Wydanie D E
Rok II. Niedziela 26-go marca 1933 r. Nr. 85

7 GROSZY
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wstrząsające szczegóły z przeszłości Zaremby

Kochanek służącej. — Sponiewierana matka. — Nieślubny syn...

Lwów, 25-go marca.

Dwa dzienniki lwowskie: „Gazeta Poranna“ i „Chwila“ — przynoszą szereg wstrząsających informacyj, dotyczących przeszłości Henryka Zaremby.

Dzienniki podkreślają, że wiadomości, które podają, zaczerpnięte zostały **z autorytatywnego źródła**, a na żądanie władz sądowych **mogą podać nazwisko i dokładny adres informatora.**

Ojciec Henryka Zaremby, **Bolesław Zaremba**, był maszynistą kolejowym **w Sanoku.**

Zarembowie żyli ze sobą szczęśliwie, byli dość majętni i posiadali własny dom w Sanoku. Mieli oni czworo dzieci: **Henryka, Bolesława, Helenę i Marję.**

Największą ich troską była **córka Helena** (młodsza siostra arch. Zaremby), która od wczesnej młodości **zdradzała objawy obłąkania.**

Bratobójca?

Bolesław był młodszy od Henryka o niecałe dwa lata. Kiedy byli jeszcze wyrostkami, **Henryk uderzył w czasie sprzeczki szczotką brata swego w głowę tak silnie, iż ten doznał wstrząsu mózgu, a nawet załamania kości czaszki. Po krótkich męczarniach Bolesław Zaremba zmarł.**

Po śmierci ojca, rodzina przeniosła się do Grzybowa, a stamtąd do Lwowa. Zaremba uczęszczał do gimnazjum we Lwowie, **szkoły jednak nie ukończył.**

Potem przeniósł się do **szkoły przemysłowej.**

Za namową Henryka, matka sprzedała dom w Sanoku i wysłała syna do **Monachjum**, gdzie dzisiejszy architekt zaczął **studjować malarstwo.** Tam też poznał Zaremba malarza **Bieleckiego**, z którym po dziś dzień utrzymuje zażyłą przyjaźń.

Romans ze służącą

Po przybyciu do Lwowa cała rodzina Zarembów zamieszkała **przy ulicy Bema.** W domu ich służyła niejaka **Paulina Kowalówna.** Zaremba **nawiązał stosunek z tą służącą.** Kiedy matka dowiedziała się o tem, w domu wybuchały coraz częstsze i głośniejsze awantury między: matka, służącą, a siostrą Marją.

Służąca tak zdołała opętać Henryka Zarembę, iż ten, korzystając z kilkodniowego wyjazdu matki i siostry ze Lwowa, **wyniósł z domu całe urządzenie i zamieszkał wraz z Kowalówną przy ulicy św. Zofji.** Kiedy matka powróciła do Lwowa i stwierdziła, że syn jej, na którego tak wiele liczyła, zamieszkał ze służącą, **wpadła w silny rozstrój nerwowy.**

Zaremba rodziną swoją **zupełnie się nie opiekował**, nie zdradzał nawet zainteresowania jej losami. Siostra jego, **Helena**, została dnia 20 maja 1918 r. przewieziona **do zakładu dla nieuleczalnie chorych**, przy ulicy Wiłńskich we Lwowie, gdzie w dniu 29 grudnia 1918 r. **zmarła.**

Nieszczęśliwa matka

Matka tułała się z kąta w kąt i umarła **w mieszkaniu znanej stręczycielki Strachurskiej**, przy ulicy Leona Sapiehy.

Ze stosunku z Kowalówną urodził się Zarembie **syn Henryk.**

Zaremba żył z Kowalówną **kilka lat.** Kiedy jednak dziewczyna coraz częściej domagała się, aby ulegalizowali swój związek w kościele, Zaremba postanowił **zerwać niewygodny stosunek.**

Szło mu to bardzo opornie. Wreszcie tuż przed samym ślubem **wręczył kochance 10 tysięcy koron i zobowiązał się płacić miesięcznie na utrzymanie dziecka.** Za pieniądze te Kowalówna założyła **pralnię** we Lwowie.

Przez długi okres czasu wypłacał synowi Zaremba **po 50 złotych miesięcznie.** Bezpośrednio przed katastrofą budowlaną przy ulicy Kętrzyńskiego, **przestał płacić.**

Kowalówna wraz z synem przeprowadziła się po zerwaniu z Zarembą na ulicę Zieloną 52, gdzie dotąd mieszkają.

Wychowany przez matkę nieślubny syn Zaremby **jest szoferem i niedawno ożenił się.**

Nieślubny syn

W czasie, gdy Zaremba prowadził budowę domu kolejowego przy ulicy Kętrzyńskiego, przyszedł raz **pewien młody człowiek** i wywołał go do kancelarji. Początkowo rozmawiali bardzo spokojnie, później jednak robotnicy **usłyszeli krzyk i zauważyli jak młody człowiek zaczął wygrażać pięściami Zarembie.**

Ten schwycił go za kark **i starał się go wyrzucić z kancelarji.**

Wśród robotników rozeszła się wiadomość, że na budowę przyszedł **nieślubny syn Zaremby i żądał od ojca pieniędzy.** Robotnicy słyszeli nawet **szereg gróźb młodego Kowala pod adresem Zaremby.**

Zaremba dał wówczas młodemu człowiekowi **kilkadziesiąt złotych** i zapowiedział mu, by **nie ważył się nachodzić go więcej**, gdyż wystąpi przeciw niemu **jaknajostrzej**, a nawet **wezwie policję.**

Informator prasy lwowskiej powołuje się ponadto na rozmowę **z kasjerem kolejowym Cywińskim**, który mu opowiadał, że widział **zdjęcia Zaremby w niedwuznacznej pozycji z najrozmaitszemi paniami i, że zdjęcia te były robione przez szofera Wiśniewskiego.**

Cały dom w gruzach...

Skutki eksplozji w piwnicy

Berlin, 25-go marca.

W miejscowości Wandsbeck w jednym z domów nastąpiła z niewiadomych powodów silna eksplozja, wskutek której cały dom runął w gruzy.

Trzy osoby zginęły, kilka zaś zostało rannych.

Śledztwo przypuszcza, że wybuch nastąpił w piwnicy domu, w której znajdował się skład chemikalji fotograficznych.

Prace ratownicze ciągle jeszcze trwają i wskutek tego dokładna liczba ofiar nie jest znana.

Siła eksplozji była tak wielka, że wiele osób będących wówczas na ulicy, zostało rzuconych o ziemię, zaś pewien wóz z koniem, który przejeżdżał tuż obok domu, wybuch odrzucił o kilkanaście metrów. Koń został zabity, zaś woźnica wyszedł bez szwanku.

Dalsze aresztowania w Niemczech

Thälmann złożony z urzędu przez Komintern moskiewski

Berlin, 25-go marca.

Z niemieckich źródeł urzędowych podają, że Komintern moskiewski postanowił złożyć z urzędu przywódcę niemieckiej partji komunistycznej Thälmanna, który jak wiadomo, obecnie przebywa w więzieniu. Przyczyną ma być rzekomo „nieodpowiednie zachowanie się“.

Ubiegłej niedzieli, policja berlińska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu znanego pacyfisty Hansa Schwana, najbliższego współpracownika profesora Förstera. Prasa hitlerowska donosi wobec tego z tryumfem o zlikwidowaniu centrali pacyfistycznej i „szpiegowskiej“ na Niemcy, przyczem podaje, że w mieszkaniu Schwana znaleziono mnóstwo materjału kompromitującego, który obciąża wiele osobistości. Osoby te w najbliższym czasie mają zostać aresztowane. Ten sam los byłby spotkałby i Hansa Schwana, gdyby nie fakt, że zdołał on na czas uciec zagranicę.

Wykręty von Papena

Berlin, 25-go marca.

Wicekanclerz Papen wysłał w sobotę w południe kablogram do Ameryki pod adresem niemiecko - amerykańskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku, usiłując dowodzić, że rozpowszechniane w Stanach Zjednoczonych wiadomości o prześladowaniach w Niemczech, a temsamem narażeniu na szwank amerykańskich interesów handlowych, „nie polegają na prawdzie“.

Wszystkie fakty o prześladowaniach żydów, nazywa Papen „wymysłem propagandy lewicowej“, chcącej za wszelką cenę zaszkodzić rządowi narodowemu. Zdarzyły się wprawdzie „godne pożałowania wypadki“, ale te już się nigdy nie powtórzą. Życie handlowe w Niemczech „rozwija się zupełnie normalnie“.

450-ta ROCZNICA URODZIN RAPHAELA



Raphael Santi urodził się 28 marca 1483 roku w Urbino. Imię jego zasłynęło w świecie jako największego malarza, a jego obrazy Najświętszej Marji Panny z Dzieciątkiem zjednały mu sławę nieśmiertelną. Raphael zmarł 6 kwietnia 1520 roku w Rzymie.

Litwinow sprzeciwił się

uwolnieniu aresztowanych Anglików

Londyn, 25-go marca.

Towarzystwo Vickersa poleciło przez swego adwokata w Moskwie zakomunikować sądowym władzom sowieckim, że nie uważa za słuszne, by tylko trzej aresztowani uprzednio urzędnicy mieli być wypuszczeni na wolność, natomiast czwarty ma pozostać w więzieniu. Jest on również niewinny jak i jego towarzysze.

Towarzystwo złoży wymaganą kaucję za wypuszczenie na wolność aresztowanych.

W ostatniej chwili donoszą z Moskwy, że Litwinow sprzeciwił się kategorycznie wypuszczeniu na wolność wszystkich aresztowanych urzędników firmy Vickers.

Wielkie nadużycia

w berlińskim urzędzie pocztowym

Berlin, 25-go marca.

Berlińska policja kryminalna wykryła ostatnio wielkie nadużycia w głównym urzędzie pocztowym. Nadużycia te sięgają sumy kilkuset tysięcy marek. Dwuch wyższych urzędników zostało aresztowanych.

63 kupców z Katowic zamieszanych w aferę przemytniczą

Obywatel szwajcarski i niemiecki na czele szajki

Jak swego czasu krótko już donosiliśmy, Śl. Straż Graniczna aresztowała obywatela szwajcarskiego i współwłaściciela fabryki żarówek „Polram" w Katowicach (ul. Krasińskiego 4) Henryka Egga zam. przy ul. Gen. Zajączka 17. Aresztowanie Egga stało w ścisłym związku z wykryciem w grudniu ub. roku przez Śląską Straż Graniczną szeroko rozgałęzionej, silnie zorganizowanej i dobrze zakonspirowanej szajki przemytniczej, na której czele stał wymieniony Egg, posiadający do dyspozycji swej szajki piękną, luksusową limuzynę Śl. 7563.

W toku 3-miesięcznych żmudnych dochodzeń wywiad Śl. Str. Gran. zdołał ustalić, że szajka ta z polecenia kilkudziesięciu kupców z Polskiego Śląska zaopatrywała ich w różnego rodzaju towary u firm bytomskich, które zakupującym ze strony polskiej osobnikom za opłatą 10 do 20 procent od wartości zakupionych towarów zobowiązały się dostarczać w drodze nielegalnej zakazanego do wwozu towaru.

Ustalono, że przemytnicy brali towar z nast. firm Bytomskich: Wachsmann, ul. Dyngosa 39, Bielszowsky, Kaiser Franz Josephsplatz (nie zadługo Hitlerplatz) 8, M. Zernik, Dworcowa 39, Cieplik Th. dom muzyczny, ul. Dworcowa, Weissenberg Kurt, i Mittelsnacht.

Na czele tej szajki stał Egg, a pomocnikami jego byli: Eryk Nowak, obywatel niemiecki z Bytomia, ul. Lipowa 45 i Wilhelm Schuba z Bytomia, ulica Koszarowa 27.

Z powyższą szajką współdziałała pozatem rodzina Spektiegerów, a mianowicie: Moszek, Dora i Abraham, posiadająca w Wolbromiu (b. Kongresówka) nielegalne biuro spedycyjne.

Towary zakupywał w Bytomiu osobiście Egg oraz jego wspólnicy, Nowak i Schuba. Egg przewoził towar nawet kilka razy dziennie w czasie 1 lutego 1932 do końca ub. roku przez przejście graniczne w Łagiewnikach.

Po przemyceniu towarów Egg składał go w fabryce żarówek „Polram" w Katowicach, skąd wysyłał go w paczkach do odbiorców pocztą za pośrednictwem firmy spedycyjnej „Lloyd" w Katowicach, ul. Kochanowskiego 10, wzgl. firmy Spektieger w Wolbromiu, wzgl. też osobiście dostarczał go odbiorcom przy pomocy swego samochodu.

Na podstawie bardzo energicznych dochodzeń Śląska Straż Graniczna ustaliła nazwiska 63 kupców-odbiorców z Polskiego Górnego Śląska, przyczem zakwestjonowała u nich około 300 kg różnego rodzaju towarów, jak kołdry, bieliznę, materjały na ubrania, torebki, parasole, dywany, brokaty, gobeliny, gramofony, aparaty radjowe i fotograficzne oraz koronki, ogólnej wartości około 20.000 zł. Ukrocone należności celne wynoszą około 40 tysięcy złotych.

Godnem napiętnowania jest, że wśród odbiorców polskich, zakupujących nielegal na drogą z Niemiec sprowadzony towar, byli ludzie zamożni, piastujący nawet poważne stanowiska w społeczeństwie, ludzie, którzy okradali w ten sposób Skarb Państwa a równocześnie przyczyniali się do rujnowania rodzimego handu i przemysłu. Na odbiorców sporządzone zostały protokuły kadne i osoby te będą musiały pozatem jeszcze płacić 5-krotną karę pieniężną.

Śl. Straż Graniczna stwierdziła, że niektórzy z tych odbiorców w ten sposób zakupywali w Bytomiu całe urządzenia pokojowe wzgl. sklepowe. Jeden z właścicieli cukierń w Król. Hucie n. p. zakupił około 100 metrów gobelinów i pluszu na obicia ścian i mebli. Dochodzenia w tej aferze zostały obecnie zakończone i sprawa skierowana została na drogę sądową.

Wystawa prac uczniów ogrodniczych

w Katowicach

Dziś w Katowicach odbywa się pokaz ogrodniczy — prace 90 praktykantów ogrodniczych, którzy brali udział w „Zimowym kursie dla młodych ogrodników", urządzanym rokrocznie przez Śl. Izbę Rolniczą. Zwracamy uwagę wszystkim miłośnikom ogrodnictwa na powyższą imprezę.

Pokaz-wystawa będzie otwarta tylko jeden dzień: w niedzielę, od godz. 9 do 19. Wystawa mieści się w sali gimnastycznej szkoły im. M. Konopnickiej wejście od ul. Kilińskiego. Wstęp 10 groszy.

Śl. Izba Rolnicza zaprasza społeczeństwo śląskie do zwiedzenia tej skromnej wystawy prac młodych ogrodników śląskich.



TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wtorek: „Golgota".

Środa: o g. 20 „Nowa umowa małżeńska"

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Pawłów: niedziela: „Zemsta".

Król. Huta: niedziela: o g. 16 i o 20 „Peppina".

Nowy Bytom: poniedziałek: „Proboszcz śród ubogich".

KINA:

Katowice: Capitol „Hotel studentów". Casino „Mężczyźni w jej życiu". Colosseum „Raj podlotków". Palace „Droga do Raju". Rialto „Arianna". Union „Pająk". Dębina „Gabinet dr. Galligari" i „Afera szpiegowska pułk. Redla".

Mysłowice: Union „Ziemia niczyja".

Szopienice: Heljos „W cieniu krzyża".

Świętochłowice: Apollo „Rasputin" i „Dziewczę z gór".

Król. Huta: Apollo „Kochaj mnie dziś". Colosseum „Maleńka z Montparnasse". Roxy „Los dżentelmena" i „Szwedzki słowik".

Bielsko: Apollo „Liljanka chce się rozwieść". Miejskie „Dlaczego zgrzeszyłam".

RADJO:

Niedziela, 26 marca 1933 r.

Katowice. 10 Transmisja nabożeństwa. 11.35 Odczyt misyjny. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.20 Muzyka z Krakowa. 16 Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. 16.45 „Kącik językowy". 17 Koncert popołudniowy. 18 Muzyka lekka. 19.25 Słuchowisko. 20 Wieczór melodyj wiedeńskich. 21.40 Recital skrzypcowy. 22.40 Muzyka taneczna. 23—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6.15 Gimnastyka i koncert. 10.10 Poranek szkolny. 11.30 Koncert. 13.05 i 14.05 Płyty. 15.30 Audycja szkolna. 16 Odczyty. 16.40 Koncert. 19 Odczyt o Krakowie. 19.35 Koncert. 20 Słuchowisko. 21 Koncert z Anglii.

Morawska Ostrawa. 6.15 Gimnastyka i rozmaitości. 10 Koncert orkiestry 15 pp. 11 Płyty. 12.30 Koncert. 13.30 Transmisje z Pragi. 16 Koncert. 17.10 Kabaret dziecięcy. 17.50 Odczyt. 18.05 Płyty. 18.25 Audycja niemiecka. 19.10 Lekcja angielskiego. 19.25 Radjokabaret. 20.40 Utwory wiolonczelowe. 21 Koncert.

Śledztwo zacieśnia się...

Kto dokonał strasznej zbrodni w Mysłowicach?

Wczoraj sędzia śledczy Sądu Okr. w Katowicach i kier. Wydz. Śl., kom. Brodniewicz, przeprowadzili na miejscu zbrodni w magazynach kolejowych w Mysłowicach szczegółową wizję lokalną i dalsze śledztwo.

Przesłuchani zostali do tej pory m. in. Józef (ojciec) i Józef (syn) Kudrowie oraz drugi syn, Paweł Kudra, co do których mogło paść podejrzenie, że mogli być sprawcami. Obu Józefów K. zwolniono. Pawła Kudrę natomiast jeszcze przytrzymano. Śledztwo zacieśnia się coraz bardziej.

Stan zdrowia rannego Palki nadal jeszcze jest b. groźny. Kula — wbrew informacjom prasowym — dotychczas jeszcze nie została wydobyta. Tkwi ona w opłucnej. Ranny uzyskał wczoraj przytomność, mimo to jednak nie mógł być przesłuchany, albowiem sprzeciwili się temu kategorycznie lekarze.

Palka znajduje się pod staranną opieką dr. Szpillera, nacz. lek. szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Zastrzelony Płoskowik cieszył się wśród swych zwierzchników i kolegów opinją dobrego, uczciwego i sumiennego człowieka.

Echa strejku głodowego w Zagłębiu

Sprawa zmiany statutu Kasy Brackiej

Wczoraj w starostwie w Będzinie odbyła się konferencja w sprawie zmiany statutu Kasy Brackiej robotników kopalń „Klimontowa" i „Mortimera". W konferencji wzięli udział p. wojewoda, inspektor pracy, starosta i delegacje robotników.

Konferencja miała charakter wstępny, p. wojewoda bowiem zaproponował, ażeby do zmiany statutu robotnicy wybrali ściślejszą komisję z 2 osób, na co delegacja wyraziła zgodę.

Zostaną zmienione statuty Kas Brackich wszystkich kopalń Tow. Sosnowieckiego. „Klimontów" wybierze jednego delegata, „Mortimer" jednego, a pozostałe 3 kopalnie też jednego.

Dziś na tych kopalniach odbędą się zebrania robotników.

O terminie wyznaczonej konferencji zawiadomi robotników inspektor pracy Federowicz.

Zieleniewski redukuje 150 ludzi

Zarząd fabryki Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu wymówił pracę 150 robotnikom, którzy 1 kwietnia mają stracić pracę. W sprawie tej zredukowani odnieśli się do inspektora pracy, który na 28 bm. wyznaczył konferencje z zarządem.

Nowi właściciele kopalń nie uznają umowy

Mała kop. „Baśka" nie należąca do Rady Zjazdu zawarła umowę zbiorową z robotnikami, regulującą warunki płac i pracy. Kopalnia jednak przeszła w inne ręce, a nowi właściciele nie chcą uznać praw robotniczych. Pomiędzy zarządem, a robotnikami na tem tle panuje zatarg, celem zlikwidowania którego we wtorek odbędzie się konferencja zarządu i robotników u inspektora pracy.

Tajemniczy strzał

pod kościołem

23 bm. w Rybniku około godz. 19.50 przed kościołem św. Antoniego przy bramie kościelnej od strony ul. Mikołowskiej postrzelony został 15-letni Jan Tkocz z Rybnika i zraniony w prawą dłoń. Nabój przeszedł przez mięśnie dłoni nie uszkadzając jednak kości. Postrzelony Tkocz w krytycznym czasie nie zauważył przed kościołem nikogo.

Skrajna nędza

pchnęła bezrobotnego do fałszowania dokumentów

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę bezrobotnego Jana Pisura z Roździenia-Szopienic, którego na ławę oskarżenia zaprowadziła nędza.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że sfałszował legitymację bezrobotnego i na tej podstawie podejmował zapomogę dla bezrobotnych, przez co poszkodował Skarb Państwa.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony bezrobotny ze skruchą przyznał się do winy twierdząc, że w legitymacji dopisał, że przysługuje mu wsparcie, gdyż urzędnik Pośrednictwa Pracy zawiadomił go, iż w myśl obowiązujących przepisów wsparcie mu nie przysługuje. Czyn swój tłumaczył tem, że ma'ąc dość liczną rodzinę na utrzymaniu, był od dłuższego czasu bez pracy i żył w skrajnej nędzy.

Sąd przyznał Pisurowi jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Wybryki „hitlerowców"

w Nowej Wsi

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach, odpowiadali wczoraj Leopold Labryka, obywatel niemiecki i brat jego Sylwester z Nowej Wsi, którzy w lutym urządzili sobie libację i następnie w powrotnej drodze do domu wykrzykiwali na ulicy „Heil Hitler", „Hoch soll er leben" itp.

Oskarżeni do winy przyznali się, prosząc o łagodny wymiar kary. Sąd skazał każdego z nich po 7 tygodni aresztu.

„7 GROSZY"

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.

REPREZENTACJE: Katowice, ul. Mariacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul 3-go Maja 5a, tel. 512; Dąbrowa, ul Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 56; Król Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S, Kais Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, Dąbrowskiego nr. 76; Częstochowa, ul. Najśw. Marii Panny 53, m. 16; Kraków, Mikołajska 17, tel. 139-80.

Niedziela **26** marca 1933

Dziś: Ludgiera b. m.
Jutro: Opieki św. Józ.
Wschód słońca: g. 5 m. 50
Zachód: g. 18 m. 22
Długość dnia: g. 12 m. 32

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 5 m. 42
Zachód księżyca: g. 19 m. 08

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Niedziela, 26. III. o godz. 4.20 nów ●
do poniedziałku, 3. IV. godz. 6.56 pierwsz. kw.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— Onegdaj odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu, okręg Śląski, b. Uczestn. Powst. Wlkp. Koła w Katowicach, na którem udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum i wybrano nowy zarząd w osobach pp. Zaradnego jako prezesa, Nowakowskiego jako sekretarza i Domogałę jako skarbnika. W końcu uchwalono rezolucję protestującą przeciw zakusom niemieckim na nasze granice zachodnie.

•

— W kopalni „Król" nastąpił nagły wstrząs na filarze t. zw. pokładzie siodłowym. Obrywający się węgiel spowodował śmierć 35-letniego Jerzego Przykuty, rębacza kopalnianego.

•

— W piątek funkcjonarjusze Śl. Straży Granicznej, przeprowadzając rewizję domową u kupca Koebscha w Katowicach, ul. Piłsudskiego 28, zakwestjonowali większą ilość srebra stołowego i kilkadziesiąt butelek szampana niemieckiego, marki „Heisig u. Mueller". Koebscha po przesłuchaniu puszczono na wolną stopę.

•

— 24 bm. około godz. 19 w mieszkaniu lekarza dr. Tomicy Karola w Ligocie, przy ul. Kredytowej 7, uległ zaczadzeniu zam. u niego jako sublokator malarz Dufal Oton, stanu wolnego. Dufal podczas nieobecności dr. Tomicy położył się na kanapę i niebawem zasnął. Poprzednio odłożył na krzesło palący papieros, od którego zajęły się książki i gazety. Dufal zasnął tak silnie, że nie poczuł dymu, który napełnił całe mieszkanie. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, odstawiono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

•

— Sędzia grodzki dr. Zinkow w Katowicach mianowany został sędzią okręgowym w Katowicach. Assesorowie sądowi: Możdżanowski, Stankiewicz i Gwóźdź z Katowic, Folaczek z Rybnika i Mansz z Król. Huty mianowani zostali sędziami grodzkimi.

•

— Służbę niedzielną pełni dzisiaj 26 b. m. w Bielsku apteka Juljusza Drancza.

W dniu 24 bm. zapaliła się trawa od iskier parowozu w Zabrzegu. Z trawy pożar przeniósł się na pobliski las. W akcji ratunkowej brali udział pracownicy kolejowi, leśni i straże pożarne tej okolicy. Pożar zlokalizowano. Szkody narazie nie ustalono.

*

W nocy z 23 na 24 bm. wybuchł pożar w stodole Adolfa Turka w Mnichu 12. Ogień strawił w zupełności cały objekt, który ratowały straże pożarne z Mnicha i cukrowni z Chybia. Szkoda wynosi 4.000 zł. ubezpieczenie zaś — 2.000 zł.

•

—Nieznany sprawca skradł rower pozostawiony bez opieki w Białej na ul. Seeligera, na szkodę Piotra Gacka, zamieszkałego w Komorowicach.

•

— W nocy z 22 na 23 bm. dostali się nieznani złodzieje do sklepu Konsumu Chrześcijańskiego Robotników, skąd skradli na szkodę Emilji Kromerowej w Białej, ul. 11 Listopada 31 pewną ilość wyrobów tytoniowych ogólnej wartości 400 zł.

Zeznania b. ministra Miedzińskiego

w procesie Ruszczewskiego

Świadek nie przejmował się zbytnio przekroczeniem kredytów na budowę gmachu pocztowego w Gdyni

W piątym dniu procesu przeciwko inż. Ruszczewskiemu, zeznawał b. minister Poczt i Telegrafów Bogusław Miedziński.

P. Miedziński zaczyna swoje zeznania od tego, że poznał p. Ruszczewskiego we Lwowie na politechnice. Poznał go przy pracy ideowej. Należał z Ruszczewskim do tej samej organizacji młodzieży.

W sprawie filmu „Tajemnicy skrzynki pocztowej", na pytanie przewodniczącego, kto zdecydował wykonanie tego filmu, inż. Ruszczewski czy świadek, poseł Miedziński odpowiedział, że była to całkowicie inicjatywa Ruszczewskiego. Z chwilą, kiedy okazało się, że koszty są znacznie wyższe, niż przewidziano, a wpływy nierealne, wówczas świadek złożył skargę do prokuratora.

W sprawie budowy urzędu pocztowego w Gdyni, poseł Miedziński oświadcza, że traktował tę budowę jako konieczność, akceptował również charakter reprezentacyjny gmachu. Natomiast jeśli chodzi o przekroczenie kredytów, nie przejmował się tem zbytnio, bowiem kosztorysy budowlane były szczególnie w tym okresie przekraczane i jako członek Rządu, miał do czynienia z licznemi wypadkami, że do Rady Ministrów wpływały liczne wnioski o dodatkowe kredyty i wnioski te były akceptowane.

Przewodniczący pyta świadka, kiedy nastąpiła decyzja w sprawie dymisji Ruszczewskiego. P. Miedziński odpowiada, że decyzja zapadła, gdy w toku dyskusji budżetowej w Sejmie podnoszone były zarzuty, o których nie wiedział i gdy Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, nieprawidłowość. Tutaj p. Miedziński nieoczekiwanie i z naciskiem podkreślił, że nie chodzi tu o żadne nadużycia budowlane. Polecił jednak specjalnej komisji rozpocząć śledztwo na terenie ministerstwa w sprawie całokształtu działalności Ruszczewskiego. Komisja ta nie ukończyła swej pracy do kresu jego urzędowania. Na pytanie jednego z sędziów, jaki był stosunek między Miedzińskim i Ruszczewskim, świadek odpowiada: „Ja traktowałem mój stosunek do inż. Ruszczewskiego nieoficjalnie". Prowadziłem z nim rozmowy ogólne, czy jest dobre, czy źle, jednakże, jak przypominam sobie, mówiłem mu, aby przestrzegał przepisów.

Przewodniczący powraca znów do kwestji filmu i pyta czy poseł Miedziński nie interesował się, z jakich funduszów wyprodukowano „Tajemnicę skrzynki pocztowej". Świadek odpowiada, że zdaje mu się, że z funduszów dyspozycyjnych. Przewodniczący zwraca uwagę na sprzeczność zeznań, gdyż w śledztwie poseł Miedziński zeznał, że częściowo z kredytów budowlanych. Następne pytania sądu zmierzają do wyświetlenia na podstawie jakich przepisów odbywało się budownictwo pocztowe.

Mojem dążeniem — mówi świadek — było zorganizowanie działu budownictwa Nie zastanawiałem się nad tem, na jakich przepisach prawnych ma to być oparte. Nie zwracano się zresztą do mnie w tej sprawie, pozostawiłem to swoim podwładnym.

Dalej zadaje pytania adw. Gutman:

— Czy panu wiadomo, że Ruszczewski figurował na czarnej liście dostawców wojskowych

Poseł Miedziński: Tak wiedziałem. Dowiedziałem się jednakże, że znalazł się na niej pod zarzutem stykania się z komunistami. Zarzut ten był w moich oczach absurdalny, zbyt dobrze znałem Ruszczewskiego i jego poglądy.

Następnie prokurator Grabowski zadaje pytania wiążące się z budową centralnego gmachu pocztowego w Warszawie, a wszczególności w sprawie gmachu M. S. Wojsk. Prokurator Grabowski prosi jednocześnie o zarządzenia zamknięcia drzwi, co też sąd postanawia.

Dalsze zeznania posła Miedzińskiego odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

ECHA KATASTROFALNEGO TRZĘSIENIA ZIEMI W KALIFORNJI



O strasznych skutkach katastrofalnego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło półwysep kalifornijski, pisaliśmy obszernie. Obecnie nadchodzą pierwsze oryginalne zdjęcia spustoszenia. Rycina przedstawia zburzony dom z wojskowym posterunkiem, celem ochrony wnętrza przed rabunkiem bandyckich żywiołów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W sobotę przed południem odbyło się ostatnie w obecnej sesji posiedzenie Senatu, na którem załatwiono rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach. Przed przystąpieniem do głosowania nad samym projektem ustawy, posłowie wszystkich klubów opozycyjnych opuścili salę. Projekt ustawy o pełnomocnictwach został uchwalony wyłącznie głosami senatorów B. B. Po załatwieniu paru drobniejszych spraw, obrady zakończono.

•

— Żydowskie organizacje społeczne w Warszawie wystąpiły do komisarjatu Rządu o udzielenie zezwolenia na urządzenie ulicznych pochodów demonstracyjnych przeciwko ostatnim wypadkom w Niemczech. Demonstracja odbyć się ma we wtorek bieżącego tygodnia, przyczem pochód przejdzie przez ulice, zamieszkałe przez ludność żydowską.

•

— W przyszłym miesiącu na podstawie nowej ustawy o poczcie i telegrafie, wprowadzone będą nowe ulgi dla inwalidów. Inwalidzi, którzy nie mają żadnego majątku i utrzymują się z renty państwowej, zwolnieni będą całkowicie od opłat za korzystanie z radja.

•

— Sąd starościński w Warszawie rozpatrzył w ciągu ostatnich dni sprawę strejku lokatorów. Sąd skazał w trybie administracyjnym 36 osób na karę bezwzględnego aresztu 2-tygodniowego oraz szereg z nich na dodatkową grzywnę od 50-ciu do 100 zł.

•

— Urzędowy organ partji hitlerowskiej w Gdańsku „Der Vorposten" zamieścił ostatnio wielki artykuł wstępny, skierowany przeciwko prezydentowi senatu Ziehmowi. Hitlerowcy domagają się w słowach zresztą niezwykle brutalnych, ustąpienia obecnego prezydenta i oddania tego stanowiska komuś z partji narodowo-socjalistycznej. Pozatem dziennik domaga się natychmiastowego wydalenia ze służby wszystkich urzędników i funkcjonariuszy gdańskich o przekonaniach marksistowskich.

•

— W wyniku śledztwa w związku z oszustwem ministra dr. Gerekego, prokuratorja berlińska osadziła go w więzieniu Moabit.

•

— W Nowym Jorku odbyła się olbrzymia demonstracja żydów amerykańskich, którzy w pochodzie udali się pod konsulat niemiecki. W doręczonym urzędnikom konsulatu memorjale, żydzi amerykańscy domagają się zaprzestania gwałtów nad żydami i komunistami.

Plan czwartego rozbioru Polski

Niesłychany artykuł w angielskim dzienniku

W „News Chronicle" ukazał się niesłychany artykuł sir Waltera Laytona na temat sprawy zachodnich granic Polski.

Autor dowodzi, że jest rzeczą „bardzo możliwą", iż w niedługim czasie cztery mocarstwa rozpoczną w Lidze Narodów (?) rokowania nad sprawą Pomorza. Zostałoby ono przyznane Niemcom, jak również i Gdańsk. Polska zatrzymałaby dla siebie Gdynię, zaś magistrala węglowa zostałaby umiędzynarodowiona.

Pozatem, gdyby Polska zgadzała się (!) na powyższe warunki, względnie wogóle na rozpoczęcie rokowań nad sprawą granic zachodnich, to Niemcy mogłyby równocześnie skorzystać z okazji i rozpocząć propagandę nad zwrotem Górnego Śląska.

P. Layton przypomina zupełnie rolę przysłowiowego kupca, który kupował skórę na żyjącym niedźwiedziu. Tylko, że w tym wypadku p. Laytonowi, jako pośrednikowi, nic się nie stanie, natomiast stać się może wiele każdemu, kto wyciągnie rękę po nasze ziemie zachodnie.

„Daily Telegraph" dowodzi, że co do planu Mussoliniego, to nie tylko Anglja złożyła swe zastrzeżenia, lecz również i Niemcy. Rokowania jednak nad ustaleniem formuły będą trwały czas dłuższy, tembardziej, że Francja zastrzegła sobie naprzód dokładne rozpatrzenie planu. Plan ten uwolni, zdaniem „Daily Telegraph" Francję od „Upiora przymierza niemiecko-włoskiego" i da jej wymagane bezpieczeństwo.

Co się tyczy Polski i innych wschodnich sprzymierzeńców Francji, „to Paryż to już jakoś załatwi".

Przygody spiskowców i szpiegów polskich 25)

Porucznik Wolski na Górnym Śląsku

Tymczasem był to tylko wybieg. Porucznik Wolski w nocy na 3-go lipca 1919 r. przekroczył ze swoimi ludźmi granicę niemiecką pod Gorzowem (Landsberg).

Hadasik, Warzecha, bracia Łakomowie i sierżant Czarnecki, dźwigali ciężkie worki z ulotkami, granatami jajowymi, rewolwerami i nabojami.

Podch. I. i Wolski pilnowali transportu z gotowymi do strzału browningami.

Grupa spiskowców dotarła szczęśliwie do wioski Jasiny, położonej o 7 km. od Kluczborka.

W Jasinach postanowił Wolski utworzyć swoją kwaterę i stąd działać.

Niejaki Sojka z Olesna, który uchodzić musiał przed Niemcami i ukrywał się w Praszce, polecił Wolskiemu zwrócić się do syna gospodarza Maronia. Maroń był znany jako Polak, gorący patrjota, gotowy do jaknajwiększych poświęceń.

Wolski nie zawiódł się. Młody Maroń oświadczył gotowość udzielenia Wolskiemu i jego grupie wszelkiej pomocy. Robił to bezinteresownie, z uczucia gorącej miłości dla Polski. Gdy mu Wolski zwrócił uwagę, że naraża nietylko siebie, ale również swoich starych rodziców, Maroń z zapałem odpowiedział:

— Niech pan się o nas nie boi. Właśnie rodzice nauczyciel mnie kochać Polskę i im więcej ofiar dla niej poniesimy, tem większej doznamy rozkoszy.

Wolskiemu nie trudno było zrozumieć zapał i uczucia młodego patrjoty. Wszak on i jego grupa tak samo nie zważali na żadne niebezpieczeństwa. Przygotowani byli do najbardziej szaleńczych czynów. Dobrze zdawali sobie sprawę ze swoich czynności, wiedząc, że gdy im noga się powinie spotkać ich mogą katusze i śmierć z rąk rozbestwionych żołnierzy „Grenzschutzu".

A jednak to ich nie odstraszało. O grożącym im niebezpieczeństwie kazała im zapomnieć gorąca miłość Ojczyzny.

Po naradzie Maroniów z grupą Wolskiego, grupa ta po zapadnięciu nocy ukryła się w zagrody Maronia.

Stodoła, w której znajdował się nowy sprzęt siana i słoma z roku ubiegłego, zamieniła się częściowo w magazyn broni i ulotek, zaś w drugiej części znalazło się miejsce na nocleg dla spiskowców.

Porucznik Wolski otrzymał od porucznika M. z Częstochowy instrukcje, że wspólnie z podchor. oraz Sojką z Olesna, przy pomocy wywiadowców z Ekspozytury Sztabu Generalnego w Praszce, mają przejść granicę niemiecką i na Górnym Śląsku, a zwłaszcza na terenie powiatów Oleskiego, Kluczborskiego i Lublinieckiego zorganizować Polską Organizację Wojskową oraz przeprowadzić wywiadu, co do sił wojskowych nieprzyjaciela.

Czynnością tą zajęty był poprzednio p. Sojka, który zasypywał por. M. w Częstochowie sążnistemi raportami, malując pracę na tych terenach w niezwykle barwnych kolorach. Wnet Wolski się przekonał, że P. O. W. istniała tam tylko w fantazji Sojki, który nie wrócił już na teren nieprzyjacielski, lecz pozostał w Częstochowie.

Wolski postanowił nie próżnować i zorganizować chętnych Polaków do walki z wrogiem.

Zadanie te nie było łatwe. Ludność powiatów Kluczborskiego i Oleskiego cierpiała w tym czasie bardzo z powodu teroru niemieckich bojówek. Wprawdzie niemal każdy mieszkaniec na wsi mówił po polsku, jednak nie zawsze przyznawał się do narodowości polskiej. Sterroryzowana przez „Grenzschutz" ludność trudno było zaprząc do spiskowej roboty.

Wnet jednak praca spiskowców dała rezultaty.

Wolski sprowadził przedewszystkiem 9-ciu dalszych spiskowców z Radzionkowa. Przyprowadził ich, na polecenie Wolskiego, stary spiskowiec Warzecha. Niestety, wśród tych spiskowców, jak się później okazało, znalazł się jeden zdrajca, który za judaszowskie pieniądze całą grupę spiskowców Niemcom zaprzedał.

W międzyczasie jednak grupa spiskowców Wolskiego wykazała dużą żywotność.

(Ciąg dalszy nastąpi).



64)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem nadszedł dzień, w którym odbyć się ma ślub oszusta Lubara z księżniczką Sułkowską, którą łączy z Klimczokiem gorąca miłość. Księżniczka Klementyna nie chce się zgodzić na to małżeństwo. Aby skłonić ją do tego Lubar opowiada księżniczce historję mordu dokonanego na pięknej żydówce przez dostojnego i bogatego pana.

*

Jeśli najmie skrytobójców, będzie to najwygodniejszem dla niego wprawdzie, ale mieć będzie niebezpiecznych wspólników, których będzie się musiał obawiać od chwili spełnienia mordu. Alboż sam nie był dostatecznie silny i nie posiadał dosyć krwi zimnej, aby sobie bezpotrzebnie brać na kark wspólników? Esterka była przecież słabą, wątłą kobietą. Z odrobiną stanowczości i energji pokona ją i usunie ze świata tak, że nikt nie dowie się nic o tem. Chodziło tylko o wybór środka. Trucizna zawodziła, strzał mógłby kto posłyszeć. Sztylet pozostawiał krwawe ślady; pozostawała jedna tylko broń z arsenału skrytobójców — postronek! Zadrżałaś pani, widzę, droga Klementyno. Nie chcę wystawiać na dalsze próby twoich nerwów, kończę... Czyn udał się. Z nielitościwem okrucieństwem zadusił ów wielki pan, o którym mówię, piękną, młodą kobietę, którą niegdyś kochał i która była matką jego dziecka!

— Okropność!

— Trzeba jeszcze było ukryć trupa. Ale gdzie? jak? Ogrodu, w którymby go zakopać można, nie było przy domu. Podłoga w piwnicach była ułożona z mocnych cegieł, a że dom zamieszkały był i przez innych jeszcze lokatorów, należało strzec się wszelkiego hałasu. Nie umiał na to znaleźć rady. Dotychczas myślał tylko o tem, jak zabić Esterkę, ale jak usunąć potem trupa, nie pomyślał. Po długich rozmyślanich wziął zwłoki na rękę i wyniósł na strych domu. Tam myślał, że znajdzie jakąś kryjówkę, gdzie mógłby do sposobniejszej chwili przechować trupa, aby go następnego może dnia lepiej uprzątnąć. Znalazł w istocie starą skrzynię, napełnioną sukniami, na dnie której z trudem umieścił ciało zamordowanej. Kiedy sukniami przyłożył z wierzchu napowrót trupa i zamknął na klucz skrzynię, nikomu nie mogło przyjść do głowy, jak straszną zamykała ta dziwna trumna tajemnicę!

— I zbrodnia ta pozostała ukrytą? —spytała Klementyna, drżąc ze wzruszenia.

— Nie. Morderca wprawdzie nie miał już sposobności powrócić do tego domu i uprzątnąć trupa swej ofiary, ale też z drugiej strony nikomu nie przyszło na myśl iść na strych i przeglądać skrzynię ze staremi sukniami. A jednak zbrodnia nie została niespostrzeżoną. Był ktoś, co podpatrzył mordercę: tym kimś była — stara Brygida! Podejrzewała, że ten, który szukał u niej trucizny, nie porzucił swego pierwotnego planu, a tylko w inny sposób będzie się starał go przeprowadzić. Dniem i nocą krążyła wkoło domu, w którym więziono nieszczęśliwą. I tej więc nocy była w pobliżu. Zastanowiło ją to bardzo, że tej nocy świeciło się w pokoju Esterki o godzinie, w której ona zazwyczaj spała już oddawna. Podkradła się bliżej, a chociaż nie zobaczyła nic, posłyszała zdławiony krzyk trwogi, który wydarł się jeszcze z piersi ofiary wówczas, kiedy jej zarzucono pętlicę — zanim ją przyciągnięto i zaduszono zupełnie. Snać z początku chciała wołać o pomoc. Kiedy przecież wkrótce zaraz nastała cisza, uspokoiła się podejrzenia jej dopiero wówczas zbudziły się znowu, kiedy światło nagle zagasło, a w kilku chwil potem zabłysło w jednem z okienek na strychu. Stara Brygida ostrożnie wślizgnęła się do domu. Po cichuteńku wstępując na schody doszła do przedsionka strychu na czas jeszcze właśnie aby ze zgrozą zobaczyć jak morderca swą ofiarę pakował do starej skrzyni. Ponieważ wcisnęła się poza wyskok muru, morderca jej nie spostrzegł zupełnie, kiedy w chwilę później z latarnią w ręce opuszczał miejsce swego „czynu".

— I nie poszła na policję, aby nikczemnego mordercę oddać w ręce sądów?

— Nie, nie uczyniła tego. Wiedziała bowiem, że w tym czasie zbrodniarz zaręczył się i że niezadługo już ma się ożenić. Nie miała też serca oddawać go w ręce kata i tym sposobem zdruzgotać szczęście młodej, niewinnej dziewczyny. A może byłoby lepiej, gdyby tak była uczyniła, bo nie po różach doprawdy, ale po cierniach upływało życie młodej kobiety, skoro rzeczywiście potem została żoną mordercy; niejedna łza spływała z pięknych jej oczu, zanim śmierć przedwczesna, a tajemnicza położyła kres temu małżeństwu.

— A teraz — dlaczegóż teraz stara Brygida nie znalazła dosyć odwagi, aby podwójnie winnego wydać w ręce sprawiedliwości?

— Jeżeli pierwej powstrzymywał ją wzgląd na młodziutką żonę zbrodniarza, to teraz znów wzgląd na dziecko, które mu ta żona pozostawiła. Litowała się nad jego córką, osieroconą tak wcześnie. Ale nie na zawsze zamilkła. Jeszcze niema godziny, jak tę historję z ust jej posłyszałem.

Klementyna, która z wzrastającem zajęciem słuchała tej opowieści, teraz, jakby zbudzona ze snu, przesunęła rękę po czole.

— Smutna historja którą mi pan opowiedziałeś, przejęła mnie istotnie. Jaki związek jednak istnieje między nią a mną... nie rozumiem. Jakim sposobem los nieszczęśliwej żydówki ma mieć wpływ na mają dolę?

Lubar podniósł się z fotelu na którym siedział dotąd.

— Jakim sposobem? Nie skończyliśmy jeszcze, księżniczko. Jeszczem pani nie wymienił nazwisk osób działających w tem opowiadaniu. Do tej pory przemilczałem nazwisko mordercy biednej Esterki. Braku tego należy mi dopełnić. Nie przestrasz się pani, skoro ci powiem, że tym mordercą był książę Sułkowski — własny twój ojciec!

Z piersi Klementyny nie wydarł się żaden okrzyk.

Śmiertelnie blada, wielkiemi, znieruchomiałemi oczyma, w których migotał przestrach, wpatrzyła się w twarz Lubara.

Zdało się, że skamieniała z przestrachu.

Po chwili przecież wróciło życie; wyciągnęła przed siebie obie ręce, jak do obrony.

— To nieprawda! to kłamstwo nikczemne! — zawołała w rozpaczy. — A pan jesteś podłym oszczercą! Nie cofnąłeś się pan przed niem, aby mnie nagiąć do swej woli. Przedwcześnie jednak liczyłeś na moją łatwowierność, Szymonie Lubar! Bezzwłocznie zawiadomię ojca o tem, coś mi pan opowiedział, a on szpicrutą wypisze panu odpowiedź na twarzy!

Dlaczego jednak Lubar nie odchodzi?

Dlaczego stoi wciąż nieporuszony, spokojny przed nią?

Dlaczego skrzyżował ręce i spogląda na nią z szyderczym uśmiechem?

Klementynie wydało się, że musi oszaleć chyba. Ten spokój lodowaty kładł się na jej piersi coraz większym ciężarem.

Alboż nie znała brutalnego, egoistycznego charakteru ojca?...

Ale nie, nie; acz samolubny i bez serca, nie mógł być zdolnym do skrytobójczego morderstwa na bezbronnej kobiecie.

Nie shańbiłby tak swego nazwiska?

— Nikczemny! czemu nie odchodzisz stąd? Czy czekasz, bym przywołała ojca i powtórzyła mu tę ohydę?

— Skoro to pani sprawia przyjemność, oznajmij, proszę ojcu treść naszej rozmowy, mnie to obojętne — odpowiedział z niewzruszonym spokojemi szyderstwem, które do głębi raniło jej serce.

Lękam się jednak, że ojciec pani niebardzo zadowolonym będzie z opowiadania pani.

Klementyna chwyciła się oburącz za głowę.

Jej ojciec mordercą! Jedne słowo owej starej kobiety, a ojciec jej pójdzie na rusztowanie!...

—Los ojca pani, gorąco mnie obchodzi — ciągnął Lubar dalej spokojnie. — Starej Brygidy narazie nie mamy potrzeby się obawiać, dałem jej bowiem pieniądze, których odmówił jej ojciec pani. Suma wprawdzie była dość sporą, sądzę jednak, że nigdy nie jest drogo okupić w takich razach milczenie. Ona będzie milczeć; jedynym, którego teraz jeszcze można się obawiać... jestem ja!

Oczy Klementyny zwróciły się ku niemu z trwogą.

— I pan, pan byś...?

Zaśmiał się chrapliwie.

— Chcesz pani powiedzieć, że ja będę milczał. To zależy od okoliczności. Książę Sułkowski, jako człowiek obcy, nie jest wart dla mnie i złamanego szeląga. Nawet, przyznasz pani, że mam poniekąd obowiązek donieść władzom o zbrodni, o której dowiedziałem się tak dziwnym sposobem. Sama pani dziwiłaś się przed chwilą, że tego nie uczyniła stara Brygida. Inna rzecz, jeśli chodzi o księcia Sułkowskiego, jako mego teścia... Los przeto ojca spoczywa w pani ręku! Za kilka godzin ma odbyć się ślub! Przyznasz, droga Klementyno, że nie mogę znów zbytnio ubiegać się o honor zostanie zięciem mordercy! Jeśli zatem zamierzasz pani dalej trwać w swym zamiarze i odmawiasz wyjść za mnie, ustępuję. Pierwszą drogą, moją coprawda wówczas będzie udanie się do prokuratora!

Był istnym obrazem szatana, kiedy tak stał przed nią ze skrzyżowanemi rękoma i szyderczym śmiechem na twarzy.

Klementyna staczała walkę z sobą. Była chwila, że chciała rzucić się prześladowcy swemu do nóg i błagać go, aby jej powiedział, że oskarżenie jego było zmyśleniem.

— Powiedz mi pan, żeś skłamał, a bębę cię wiecznie błogosławjć! — jęknęła w rozpaczy.

Ale uśmiech zwiędłych, bladych ust Szymona, pozostał bezlitosnym.

— To idź pani i spytaj o to ojca, jeśli chcesz uzyskać potwierdzenie mojej opowieści — odpowiedział chłodno.

— Nie, nie, tylko nie to!

Klementyna wstrząsnęła się na tę myśl samą, aby miała zadać ojcu to straszne pytanie.

Jakże spojrzałaby w oczy ojcu, temu ojcu, który zawsze wobec niej był taki dumny?

Jakież to straszne uczucie, kiedy ojciec spuszczać musi oczy przed dzieckiem.

A może on kłamie? Znała go przecież jako kłamcę.

I kto wie, może dla zwykłego kłamstwa ma się wyrzec na zawsze ukochanego człowieka?

To podejrzenie napełniło ją taką odwagą, że przekornie zwróciła się do drzwi. Nie, nigdy nie zostanie jego żoną...

— Jak się pani podoba, księżniczko! Ja wprost stąd idę do prokuratora. On, nie ja, rozgłosi hańbę twego ojca. A świat zrozumie, że hrabia Lubar nie chciał za żonę córki mordercy!

Położył rękę na klamce drzwi wchodowych.

Ją w jednej chwili opuściła cała energja.

— Czekaj pan, panie Lubar! — zawołała w rozpaczy. — Zostań! Skoro już jesteś tak nieubłagany, to dobrze, zostanę, zostanę twoją żoną!

Lubar odwrócił się nieco, aby ukryć złośliwy błysk oczu.

Klementyna złożonemi rękoma przycisnęła silnie pierś falującą.

— Zwyciężyłeś, Szymonie Lubar — wymówiła drżącemi usty — ale nie sądź, aby ci to zwycięstwo dało szczęście! Zdeptałeś duszę moją i sponiewierałeś. Zadrwiłeś z najświętyszych uczuć mego serca, nie cofnąłeś się przed gwałtem i zdradą, nie sądź, aby to było posiewem, z którego wyrasta miłość. Nie, nienawiść, płonącą nienawiść wniosę ci w posagu w to małżeństwo! Nienawiść i wstręt nieprzezwyciężony, których płomień dzień każdy będzie podsycał na nowo! I w miarę, jak ciebie z dniem każdym więcej nienawidzieć. będę i codzień więcej tobą pogardzać, w miarę tego urastać będzie coraz więcej moja miłość do człowieka, którego obraz chcesz wydrzeć z mego serca. A teraz idź pan! Za godzinę ofiara będzie gotowa iść z tobą do ołtarza. Obyś pan jeszcze nie pożałował gorzki swego triumfu.

Twarz Lubar wykrzywiła się hamowaną wściekłością, zrozumiał, że zwycięstwo jego w połowie zaledwie było zwycięstwem.

Ale uznał za zbyteczne odpowiadać Klementynie. Bał się, że każde przez niego powiedziane słowo podnieci gniew jej jeszcze więcej

(Ciąg dalszy nastąpi).

Major zastrzelił ziemianina...

Zabójstwo w nocnym lokalu warszawskim

Komendę policji na m. Warszawę zaalarmowano o godz. 3-ciej nad ranem wiadomością o zabójstwie, które miało miejsce w restauracji „Caveau Caucasien" w podziemiach Filharmonji.

Natychmiast przybyli na miejsce wypadku komendant policji, insp. Czyniowski, jego zastępca, nadkomisarz Kotlarewicz, oficer inspekcyjny komendy miasta, prokurator wojskowy i sędzia śledczy oraz przedstawiciele żandarmerji.

Z przeprowadzonego dochodzenia ustalono następujący przebieg wypadku:

Około godz. 12-tej w nocy do restauracji przybyło 7-miu uczestników III-go ogólno-polskiego zjazdu związku rolników z wyższem wykształceniem. Po godzinie towarzystwo, które wypiło trzy butelki wina, rozeszło się do domów, w restauracji pozostał tylko 45-letni Adam Adelsberg - Jankowski, obywatel ziemski, w towarzystwie swego kolegi, którego nazwiska nie ustalono.

Około godz. 2-giej w nocy Jankowski podszedł do sąsiedniego stolika, zajmowanego przez majora dyplomowego M. S. Wojsk., Jerzego Stawińskiego, który siedział w towarzystwie żony i znajomej. Jankowski poprosił żonę majora do tańca. Mjr. Stawiński odmówił i wezwał kelnera, by usunął, według jego zdania, pijanego ziemianina. Wynikła scysja, w czasie której mjr. Stawiński uderzył Jankowskiego w twarz.

Spoliczkowany odszedł od stolika, udał się do szatni i napisawszy kilka słów na bilecie wizytowym, podszedł po chwili i położył bilet przed majorem. Mjr. Stawiński zrzucił bilet na podłogę. Wówczas zdenerwowany tą nową obelgą Jankowski spoliczkował majora.

Wynikło zamieszanie: mjr. Stawiński, wydobył z torebki żony rewolwer i wystrzelił dwukrotnie. Jedna z kul chybiła, druga trafiła Jankowskiego w lewo oko i przebiwszy czaszkę, przeszła na wylot.

Jankowski padł trupem na miejscu.

Zajście działo się koło orkiestry, w czasie, gdy skrzypek, Czesław Wroński, stał przy stoliku i grał na polecenie majora.

Strzały wywołały w restauracji niesłychany popłoch. Wezwano posterunkowego, który wylegitymował majora, jednocześnie przybył lekarz pogotowia ratunkowego, który stwierdził śmierć Jankowskiego. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do prosektorjum.

Ś. p. Adam Jankowski pozostawił żonę. Był on synem prof. Edmunda Jankowskiego, senjora ogrodników polskich i właściciela firmy „Ogrodnik Polski".

Mjr. Stawiński został aresztowany i przewieziony do komendy miasta. Przesłuchany przez prokuratora wojskowego oświadczył, iż był zdenerwowany zachowaniem się Jankowskiego, a po czynnej zniewadze — reagował bronią.

Władze przesłuchały na miejscu kilku świadków tragicznego zajścia, oraz dokonały oględzin stolików, przy których siedzieli śp. Jankowski i mjr. Stawiński. Na stoliku, mjr. Stawińskiego znajdowała się szklanka herbaty i 1 lampka białego wina.

Z zeznań kelnerów wynika, że zarówno zabójca, jak i jego ofiara — nie był podchmielenl.

Banda Hanysa Stolorza

Sensacyjne opisy z życia głośnego bandyty Hanysa Stolorza z Szopienic, napisane przez red. Stanisława Nogaja, znów są do nabycia u naszych agentów, jak również we wszystkich księgarniach, kioskach i miejscach sprzedaży gazet, w cenie 1 zł. za egzemplarz. Pocztą wysyła książkę p. Machula (oddział „Polonia" w Katowicach, ul. Marjacka 5, za poprzedniem nadesłaniem kwoty 1 zł. Opłatę można uiścić w znaczkach).

Autor starał się napisać prawdę o przygodach bandyty Stolorza, jak również jego wspólników Chmury, Guźkowskiego, Frisztackiego i innych z Górnego Śląska, oraz bandytów krakowskich Orkisza, Kozy, Jarosza i wielu innych.

Na treść sensacyjnych opisów składają się następujące rozdziały:

1) Jak Hanys Stolorz został bandytą; 2) Niewinnie w więzieniu; 3) Napad na kupca Schala; 4) Zamordowanie wachmistrza Kołodzieja; 5) Napad rabunkowy na lombard Saternusa; 6) Mord na ulicy Sokolskiej; 7) Walka z bandytami w Teatrze Polskim w Katowicach; 8) Zastrzelenie Swobody i Golusa; 9) Zamordowanie E. Janerniga na kol. „Zuzanna"; 10) Kto zamordował Lelonka; 11) Śmierć Hanysa Stolorza.

Książka kosztuje tylko 1 zł.

Kto wygrał?

W sobotę padły następujące numery wygranych loterji państwowej:

Zł. 15.000 na nr.: 55737

Zł. 10.000 na nr.: 523 141439

Zł. 5.000 na nr.: 87076 145133

Zł. na nr.: 10032 22199 22900 25882 25961+ 26783 35807 38667+ 54037+ 71116+ 74792 80249+ 93338 92740 95813 98122 98722 100974 110444 141240+ 143949+ 144416

Zł. 1.000 na nr.: 1551+ 3957 9862+ 13341+ 14800 19226+ 33975 39548+ 39790 48937 50896 55564 59230 59584 62563 64343 67761 70865 74937 76059 90914 91664+ 94913 95308+ 96177+ 109135 118788 129269 130668 134721+ 137774 141611 145823

Numery oznaczone plusem wygrywają premje.

Tyraljera kandydatów na posady w Sowietach

na granicy polsko-sowieckiej

W okolicach podwarszawskich, już od stycznia br. grasowała para oszustów stołecznych, operujących wśród bezrobotnych.

Oszuści: Mojsze Elo Białecki i Josek Szlakier, rozpuszczali fantastyczne wieści, że Rosja sowiecka gotowa jest dać wysoką pensję w dolarach każdemu, kto zechce tam pojechać i objąć odpowiedzialno stanowisko. Po ukazaniu się w prasie wiadomości o rozstrzelaniu za nadużycia 35-ciu wyższych urzędników sowieckich ogłosili, że władze tamtejsze powierzyły im werbowanie odpowiednich ludzi na „wakujące" po rozstrzelanych stanowiska.

Znalazło się kilkunastu chętnych. Kandydaci mieli dojechać do stacji granicznej na własny koszt, a oprócz tego zapłacić Białeckiemu za posady po 350 złotych od osoby.

Organizator wyprawy zażądał pieniędzy zgóry. To wzbudziło pewne podejrzenia. Wówczas pojawił się Szlakier, który grał rolę jednego z kandydatów na wyjazd. Białecki oświadczył, że dla zagwarantowania spełnienia obietnic, złoży pieniądze na ręce Szlakiera, jako osoby „bezinteresownej" i otrzyma je od niego dopiero po przekroczeniu granicy i pomyślnym załatwieniu sprawy.

Posunięcie to usunęło wszelkie podejrzenia. Transport przyszłych wyższych urzędników ZSRR. wyjechał do Mołodeczna. Tutaj wysiedli z pociągu i chyłkiem ruszyli w kierunku granicy. Kiedy już weszli w strefę graniczną i czujność musiała być zdwojona, Białecki zakomenderował: „Posuwanie się w rozsypce". Tyraljera rozsypała się po zaroślach i... zaczęła błądzić.

Tymczasem Białecki i Szlakier gdzieś się zapodzieli.

Po całodziennej tułaczce patrole K. O. P. wyłapały ofiary oszustów. Wszyscy zostali skazani za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy na 6 tyg. aresztu i osadzeni w Mołodecznie. Po odsiedzeniu kary, troje z nich Majer Limon, Mordka Łokieć i Andzia Żelazna po powrocie do domu poskarżyli się w policji.

Bezczelni oszuści Białecki i Szlakier zostali odszukani i aresztowani.

Kącik dla kobiet

Proste i tanie sposoby pielęgnowania urody



U GÓRY NA LEWO: Gotuje się rumianek, poczem twarz zanurza się w parze, aby dostała się ona do porów skóry. Pory otwierają się i wszystkie nieczystości skóry znikają.

U GÓRY NA PRAWO: Nieocukrzoną marmeladę z jabłek miesza się z gliceryną. Mieszanina ta tworzy doskonały krem do pielęgnowania skóry, który czyni skórę rąk gładką i miękką.

U DOŁU NA LEWO: Miesza się żółtko z odrobiną oliwy i sokiem cytrynowym. Mieszaniną tą smaruje się skórę, która powinna nią dobrze nasiąknąć. By wzmocnić działanie nakrywa się miejsca natarte tym domowym kosmetykiem warstwą waty. Jest to dobry sposób do pielęgnowania skóry i wygładzenia zmarszczek.

U DOŁU NA LEWO: Innym dobrym środkiem pielęgnacji skóry są gotowane płatki owsiane, które dodaje się do wody, przygotowanej do kąpieli.

Pod Szczakową

Sensacyjna powieść Macieja Wierzbińskiego p. t. „Pękły Okowy" rozpoczyna się opisem koczowiska powstańców śląskich pod Szczakową. Powstańcy śląscy, cofający się w r. 1919 przed przemocą „Grenzschutzu", schronili się na terytorjum Polski. Oddziałem powstańców dowodził porucznik Wiktor Kuna z Mysłowic, hallerczyk.

Książka o niezwykłej grubości, bo o 546 stronach druku, każdego czytelnika trzyma w niezwykłem napięciu. Sensacyjne przygody Kuny i jego grupy powstańców, w czasie wszystkich trzech powstań śląskich, opisane są w niezwykle żywych obrazach.

Kto czyta „Pękły Okowy", przeżywa wraz z bohaterami powieści dobre i złe chwile, płacze i śmieje się naprzemian.

Prócz emocyj, które daje każda ciekawa książka, z powieści Macieja Wierzbińskiego, czerpie czytelnik dużo nauki. Poznaje on historję powstań śląskich, poznaje nadto ziemię śląską, pogranicze ziemi krakowskiej (powiat Chrzanowski) i ziemię kielecką.

Bohaterzy powieści powstańcy śląscy oraz ich matki, żony i narzeczone, po części żyją jeszcze. Niejednych autor powieści wymienia pod prawdziwem nazwiskiem, innym dał nazwiska przybrane.

„Pękły Okowy" winny znaleźć się w każdym polskim domu. Czy starszym, czy młodzieży dają one przyjemną rozrywkę w czytaniu.

Wydawnictwo „7 Groszy", chcąc swoim czytelnikom umożliwić nabycie tanich, ciekawych i dobrych książek, nabyło większą ilość powieści Macieja Wierzbińskiego, by przez swoich kolporterów i sprzedawców dostarczyć je swoim Czytelnikom.

Książka kosztuje w sklepie księgarskim 5.50 zł. Kolporterzy nasi zobowiązani są książkę dostarczyć za 3 zł.

Kto jednak zapłaci abonament „7 Groszy" za cały kwartał t. j. od 1 kwietnia do 30 czerwca 1933 r. otrzyma książkę p. t. „Pękły Okowy", wartości 5.50 zł., tylko za opłatą 1.50 zł.

Dla naszych Czytelników nadarza się zatem niezwykła okazja nabycia taniej, ciekawej i dobrej książki.

Kradzież klejnotów

wartości pół miljona złotych

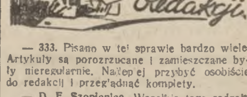
Cały Londyn poruszony został sensacyjną kradzieżą drogocennych kamieni w jednym z wytwornych hoteli w centrum miasta.

Kradzieży dokonano na osobie bogatego Amerykanina Emeray'a, który odbywa obecnie podróż dokoła świata.

W chwili kradzieży Emeray nie był obecny w hotelu, a pokoju strzegło dwu tajnych detektywów.

Wartość skradzionych kamieni oceniają na sumę pół miljona złotych.

Celem wyśledzenia sprawców, poruszono cały aparat wywiadowców słynnego Scotland Yardu. Narazie jednak nie udało się bliżej ustalić, kto jest sprawcą kradzieży.



— 333. Pisano w tej sprawie bardzo wiele. Artykuły są porozrzucane i zamieszczane były nieregularnie. Najlepiej przybyć osobiście do redakcji i przeglądnąć komplety.

— D. F. Szopienice. Wszelkie tego rodzaju komunikaty zamieszczamy tylko za opłatą 1 zł. za wzmiankę do 5-ciu wierszy druku Od zasady tej nie możemy odstąpić. Należność można wpłacić w znaczkach pocztowych.

— M. G. Ochojec. Wojskowy Instytut Wydawniczo -Naukowy mieści się w Warszawie, przy placu Piłsudskiego nr. 5.

Uśmiechnij się!

SZTUKA KULINARNA.

On: — Kartofle są tylko napół zgotowane.

Ona: — To zjedz tę połowę, która jest zgotowana.

NA ULICY.

Na rogu ulicy stoi pewien jegomość zamyślony. Wreszcie w pewnej chwili uderza się w głowę i powiada:

— O, ja idjota!

Przechodzący właśnie obok niego drugi mężczyzna pociesza go słowami:

— Niech pan nie rozpacza! Ja także jestem żonaty.

O JEDNO SŁOWO ZADUŻO.

Panna X., przemiła artystka naszych scen rewjowych, w ten sposób opowiadała w towarzystwie:

— Właśnie pan Jureczek był u mnie na podwieczorku. Siedliśmy w jadalni i piliśmy herbatę. Wtem słyszę dzwonek. Zrywam się z łóżka, biegnę do telefonu...

Ktoś krzyknął.

Artystka sponsowiała.

Na chwilę zapanowało milczenie.

ODRAZU POZNAŁ.

Pewien wybitny adwokat pozatem zapalony automobilista, wybrał się samochodem do Zakopanego, w towarzystwie swej żony.

Zajeżdżają przed hotel. Pani idzie wprost do numeru, pan wprowadza auto do garażu, poczem udaje się za żoną.

— Hej, panie kierowca — woła portjer — a dokąd to?

Adwokat, będąc w dobrym humorze, zbliża się do portjera i mówi szeptem:

— Cyt, to sekret! Jestem zaproszony do tej damy.

Na to portjer, klepiąc go poufale po ramieniu:

— Odrazu poznałem, jak tylko weszła że to musi być panna z Warszawy.

CUD ŚW. MYKITY.

W Kosowie pod Kołomyją ludność rusińska otacza wyjątkową czcią św Mykitę-cudotwórcę. Pewnego razu baby miejscowe zbuntowały się przeciwko mężom i zaczęły zanosić modły od ikony.

— Święty Mykito, azali tylko my, niewiasty, mamy cierpieć, gdy chwila krytyczna nadchodzi? Dlaczego nasi wspólnicy — mężowie nic nie odczuwają. Spraw, święty cudotwórco, by oni cierpieli narówni z nami.

Podobno, jak mówi legenda, św. Mykita skinął przyjaźnie głową i wkrótce w Kosowie zaczęły dziać się cuda. Jednakże efekt był wręcz nieoczekiwany.

Naprzykład żona pisarza gminnego, Hryćki Pawlaka, zasłabła, a mąż zdrów. Siedzi w karczmie u Moszka i popija wódkę. Zebrały się kobiety, radzą, lamentują, że święty Mykita zapomniał o obietnicy.

Nagle za ścianą, w mieszkaniu sublokatora Wasyla Hrubego dają się słyszeć wrzaski. Niewiasty biegną sprawdzić, co się dzieje i widzą, że Wasyl wije się w boleściach.

Przeżegnały się baby i jazda do cerkwi.

— Święty Mykito, odwołaj taki cud! Nie chcemy więcej cudów...

Sceptycy twierdzą, że Wasyl Hruby najadł się mamałygi, zakąsił grochem, kapustą popił kwasem i dlatego dostał boleści.



Dzisiejsze imprezy sportowe

Katowice: O godz. 18 w sali Powstańców finałowe spotkanie o tytuł drużynowego mistrza Polski w szabli pomiędzy Pierwszym Klubem Szermierczym i Policyjnym KS. Katowice. Pozatem rozgrywki pań o mistrzostwo Śląska.

Katowice: Po dłuższej przerwie zmierzą się znów dwaj rywale miejscowi, Policyjny KS. — Kolejowe PW. Zawody na boisku Policyjnego o godz. 15.30.

Król. Huta: KS. Stadjon Król. Huta — KS. Chorzów. Początek o godz. 15.30 na Stadjonie.

Król. Huta. Boisko AKS. o godz. 15.30. AKS. — Śląsk Świętochłowice.

Mysłowice: Boisko przy Promenadzie — KS. „06“ Mysłowice — KS. Orzeł Wełnowiec.

Szopienice: Boisko Roździenia. KS. 06 Katowice — KS. Roździeń-Szopienice. Początek o godz. 15.30.

Chropaczów: KS. Ruch Liga — KS. Czarni Chropaczów. Początek o godz. 12.30. Jest to ostatnie spotkanie drużyny ligowej Ruchu przed rozpoczynającemi się rozgrywkami ligowemi.

Siemianowice: Derby lokalne KS. „07“ — KS. Iskra.

Paruszowiec: IFC. Katowice — KS. Silesia Paruszowiec. Początek o godz. 15.30.

Bogucice: KS. Slovian Bogucice — KS. Wyzwolenie Łagiewniki.

Kostuchna: SMP. Kostuchna — KS. „26“ Giszowiec.

BOISKO KS. „KOŚCIUSZKO“

Dziś odbędą sią na boisku KS. Kościuszko bardzo ciekawe zawody rewanżowe miejscowych rywali drużyn KS. Kościuszko — KS. 24 Szopienice.

Wiadomo, że w ostatnich zawodach druż. KS. Kościuszko po bardzo ambitnej i ostrej walce pokonała drużynę „24“ z wynikiem 2:1 i druż. „24“ będzie się starała porażkę tą zrehabilitować.

Zawody te niewątpliwie zgromadzą dużą ilość widzów na boisku KS. „Kościuszko“. — Mecz ten poprzedzi gra druż. junj.

TURNIEJ PIŁKARSKI 12 KLUBÓW.

W dalszym ciągu rozgrywek turnieju 12 klubów, dziś odbędą się następujące spotkanai:

KS. „22“ Mała Dąbrówka — KS. Sparta W. Piekary.

KS. Silesia Łagiewniki — KS. Bytków.

KS. Brzeziny — KS. Odra Szarlej.

KS. Orkan Wielka Dąbrówka — KS. „20“ Bogucice.

KS. Jedność Michałkowice — KS. Śląsk Siemianowice.

Gospodarzem boiska jest Towarzystwo stojące na pierwszem miejscu.

Wielki sukces Jędrzejowskiej

Pokonała ona jedną z najlepszych tenisistek angielskich

Jadwiga Jędrzejowska odniosła dziś w Londynie jeden ze swoich największych sukcesów. Mianowicie w półfinale o mistrzostwo kobiece na kortach krytych Londynu, Jędrzejowska pokonała jedną z najlepszych tenisistek angielskich miss Stammers, znaną z tego, że gra lewą ręką.

Jest to niezwykle groźna przeciwniczka, a pokonanie jej przez Jędrzejowską otwiera naszej mistrzyni drogę do finału i ewentualnie uzyskanie tytułu mistrzyni Londynu na kortach krytych.

Do finału p. Jędrzejowska stanie w dniu jutrzejszym i walczyć będzie z mistrzynią Anglji, Betty Nuthall, uchodzącą za najlepszą rakietę Anglii.

Zwycięstwo swe nad miss Stammers, Jędrzejowska uzyskała po bardzo ciężkiej walce w trzech setach. Pierwszego seta wygrała 6:4, drugi trwał bardzo długo i toczyła się zacięta walka o każdą piłkę. — Drugi set wygrała miss Stammers w stosunku 9:7, zaś w trzecim secie Jędrzejowska pokonała swą przeciwniczkę stosunkowo łatwo 6:2.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Krakowie

Boisko „Wisły“ godz. 3.30 po poł. Garbarnia — Wisła.

Boisko „Cracovji“ godz. 3.30 po poł. Pogoń (Katowice) — Cracovia.

Boisko „Grzegorzeckiego KS.“ godz. 11.30 Unja — Grzegorzecki KS. (mistrz. kl. A).

Boisko „Makkabi“ godz. 11.00. Fablok (Chrzanów) — Makkabi (mistrz kl. A).

Boisko „Korony“ godz. 11.00. Olsza — Korona (mistrz kl. A)

Boisko „Cracovji“ godz. 11.00. Sparta — Cracovia I b.

Hala Ośrodka W. F. ul. Zwierzyniecka, godz. 10.30 i 19.00 (7 wiecz.) półfinały i finały mistrzostw okręg. Krakowa w boksie. — Startują zawodnicy: Wawelu, Y. M. C. A. i niedawno założonej sekcji boks. „Wisły“ krakowskiej, oraz „Makkabi“. (kr)

Ciężka atletyka w Częstochowie

Dziś, w niedzielę, 26 bm. o godz. 7 wiecz. w sali kina „Panorama“ w Częstochowie odbędzie się uroczyste otwarcie Klubu Ciężko-Atletycznego.

W programie boks, walki francuskie i piramidy akrobatyczne z udziałem 20 zawodników.

Przygody bezrobotnego Francka



Froncek już od wieków prawie,
nie płacił długów n komu.
Nie zapłacił komornego,
więc go wyrzucają z domu.

Gospodyni, jędza stara,
co nos, gdzie nie potrza wtyka,
aby Froncek nie powrócił
na klucz jego drzwi zamyka.

Ale Froncek, frant niełada,
nie chciałby na zimnie zostać.
Wyszedł na dach i kominem
do mieszkania chce się dostać.

Choć, tak murzyn się uczernił,
to dostał się do mieszkania.
Jego „Ciapek“, pies przemyślny,
śle mu uśmiech powitania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga j.